

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe“.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnośnieniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1013. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Zwyciężony zwycięża!

Wtrącony do więzienia w Ostrowie, wygnany z ziemi ojczystej i banitowany z granic rzeszy niemieckiej ksiądz Kościół, mąż ideał kardynał Ledóchowski zdawało się stracił znaczenie dla rzeszy niemieckiej. Prusy pozbyły się wielkiego przeciwnika.

Krzywdą się stała — a krzywda żyje, nie umiera i dopomina się wymanipulowania.

„Eminencja zechce zapomnieć o tem, co było! Gdy stał się fakt godny ubolewania nie o tem nie wiedziałem,“ mówił młody wówczas cesarz Wilhelm odwiedzając w Rzymie naszego kardynała. Zdawaćby się mogło, że słowa cesarskie usposobią Niemców przychylnie dla męża zasad i ideał — ale zdeprawowana dusza niemiecka nie umie takich zalet oceniać. Tak jak kłapała nienawistość do żywego, taką płonęła złością na myśl, że zwłoki naszego księcia Kościół mają powrócić do grodu, w którym zasiadał jako nasz zwierzchnik i w którym oczekiwał się gorzkich chwil prześladowania.

Pisma niemieckie wszystkich odclemały a szczególnie wszechniemieckie i żydowsko-masońskie pienia się z pasją na myśl, że oświeca kardynała ma do nas powrócić.

I ten ich bezrozumny gniew to największy tryumf, jaki odnosi zmarły kardynał-wyznawca.

Nie my czynimy demonstracje, lecz właśnie te pisma jemu wrogle oddają mu najwyższy hołd. One muszą uznać, że wielka idea wierności dla zasad Kościoła, dla której kardynał Ledóchowski cierpiał, otrzymała przez banicję, przez prześladowanie piomienne świadectwo. One się obawiają, że ta idea ożyje i potężnym porywającym zajaśnieje blaskiem z chwilą gdy wśród bicia dzwonów wprowadzać będziemy śmiertelne szczątki nieboszczyka Arcypasterza.

[Old Campeador nawet po śmierci zwyciężał niewiernych. Zaisze nasz kardynał tak samo zwycięża szczekającą zębami z trwogi, pieniacą się w pasji zgraję masońsko-żydowską.

Te ujadania, te lęki, te blade strachy to największy tryumf ideał, dla którego żył i cierpiał nasz Kardynał.

Z za grobu mści się krzywda jemu wyrządzona, mści się bez jego woli, lecz z woli Opatrzności, która nie rychliwa, ale sprawiedliwa.

Ten niezwykły niepokój w wroglej Kościołowi i nam prasie niemieckiej jest wprost zdumiewający.

Wielki Kardynał, zwyciężono się pozornie, teraz mnożą się świadectwa i znaki, że ty był zwycięscą.

Nabytki komisji kolonizacyjnej w roku 1910.

Wobec zbliżających się obrad sejmowych nad memorjałem komisji kolonizacyjnej za rok 1910, podajemy poniżej dokładniejsze szczegóły co do nabytków komisji w r. 1910.

Według sprawozdania przedłożonego sejmowi, ofiarowano w ciągu roku 1910 komisji kolonizacyjnej 342 dóbr, obejmujących 103,448 hektarów i 525 gospodarstw włościańskich, obszaru 17,753 ha., razem więc 867 posiadłości, obszaru 121,201 ha. w celu sprzedaży.

Przebiegły obszar sprzedanych dóbr wynosił w r. 1905: 354 ha., w r. 1906: 278 ha., w r. 1907: 339 ha., w r. 1908: 403 ha., w r. 1909: 348 ha., w r. 1910: 302 ha.

Ogółem zaofiarowano komisji ziemi:

w r.	ha.	mil kwadr.
1905:	136,230	czyli 24
1906:	130,259	23
1907:	166,537	29 1/2
1908:	123,595	21 3/4
1909:	126,614	22 1/3
1910:	121,201	21 1/3

W liczbie 121,201 ha., zaofiarowanych komisji w r. 1910 mieści się 153 posiadłości (25,987 ha.), których zakupu komisja już w dawniejszych latach odmówiła, jako nie nadających się do kolonizacji.

Zaofiarowanie gospodarstw włościańskich w r. 1910 wynosiło 14,6 proc. (w r. 1909: 13,7 proc.) ogólnego zaofiarowania ziemi.

W roku 1910 nabyła komisja jeden cały klucz, 7 dóbr rycerskich, — w tem 2 domeny państwowe i 2 domeny klasztorne — 12 innych dóbr (w tem 3 domeny państwowe i 1 klasztorną), razem obszaru 13 160 ha. i 33 gospodarstwa włościańskie, obszaru 1,738 ha., razem więc 14 898 hektarów. Jeden z gruntów nabyty został w sprzedaży przymusowej, reszta z wolnej ręki.

Nabytki ogólne komisji wynosiły:

w r.	ha.	za mk.
1905:	34,661	4,1030,423
1906:	29,670	4,2214,151
1907:	9,390	1,4160,774
1908:	14,093	1,6644,475
1909:	21,085	2,6827,616
1910:	14,898	1,6595,669

Z obszaru 14,898 ha., nabytego w r. 1910 przypada na obwody rej.

kwidzyński:	7,020 ha. za	5,967,900 m.
poznański:	3,110 ha. za	3,692,695 m.
bydgoski:	4,768 ha. za	6,935,074 m.
razem	14,898 ha. za	16,595,669 m.

Z nabytych posiadłości znajdowały się 3 dobra (w tem jeden majątek rycerski) i 13 gospodarstw włościańskich w obszarze ogólnym 1366 ha. (9,2 proc. ogólnego nabytku) w rękach polskich; cena za nie zapłaconą wynosi 2 053 250 marek. Obszar tych trzech dóbr wynosi 842 ha., czyli 6,4 proc. ogólnie w r. 1910 nabytych dóbr (w r. 1909 5 dóbr z 2505 ha.; w r. 1908: 4 dóbr z 1295 ha.; w r. 1907: 4 dobra z 1083 ha.; w r. 1906: 7 dóbr z 1706 ha.; w r. 1905: 7 dóbr z 1238 ha.)

Razem z nabytkami z lat poprzednich, obejmują nabytki komisji kolonizacyjnej w końcu r. 1910:

a) dóbr: 358 455 ha. (93 proc. ogólnego obszaru) za 329 742 307 mk.
b) gosp. włośc. 27005 ha. (7 proc. ogólnego obszaru) za 37 026 741 mk.
Razem 385 460 ha. (czyli 67 1/10 mil. kwadr.) za 366 769 048 mk.

Z nabytków w ogóle (do końca r. 1910) pochodziło:

Z rąk niemieckich: 492 dóbr i 314 gospodarstw włościańskich, obszaru 274546 ha. (71,2 proc. ogólnego nabytego obszaru) za cenę 278 127 053 mk. (75,8 proc. ogólnej ceny kupna).

Z rąk polskich: 191 dóbr i 223 gospodarstw włościańskich, obszaru 110 914 ha. (28,8 proc. ogólnego obszaru nabytego) za cenę 88 641 995 mk. (24,2 proc. ogólnej ceny kupna).

Dobra, nabyte z rąk niemieckich, obejmują razem 256 505 ha., 191 dóbr, nabytych z rąk polskich, obejmują 101 950 ha. czyli 28,4 proc. obszaru dóbr w ogóle nabytych.

Przebiegła cena, płacona za hektar przez komisję w r. 1910, wynosiła za dobra 1034 mk. a za gospodarstwa włościańskie 1718 mk.; przebiegła zatem ogólna 1114 mk. za hektar.

Przebiegła cena za 1 hektar wynosiła:

w 1905 roku	1184 marek
1906	1423
1907	1508
1908	1181
1909	1272
1910	1114
*	*

Z okazji 25 rocznicy założenia komisji kolonizacyjnej pismo „Rheinisch-Westfälische Zeitung“:

Komisja kolonizacyjna uskuteczniła nie tylko wewnętrzną kolonizację w latach ostatnich niemal zupełnie na koszt niemieckiej posiadłości ziemskiej, lecz stała ona obecnie bezpośrednio przed końcem. Ciężka troska napędziła w roku jubileuszowym naszą ludność wschodniokresową, której całe życie gospodarze dostrojone jest do dzieła kolonizacji i z nią jak najściślej się zrosło. Nowy zwrot w pruskiej polityce antypolskiej jedenasty w dziejach ostatnich lat stu — oznaczałby dla tysięcy niemieckich przemysłowców i gospodarzy gospodarczą ruinę.

W najbliższym czasie będzie i musi być wreszcie postawiony na porządek dzienny sejmu memoriał komisji kolonizacyjnej. Obowiązkiem jest partii narodowych, przypomnieć przesłowi strów jego podpis pod ustawą z dn. 20 marca 1898, naszym kresom wschodnim nowej dodać nadzieję i rządowi rzucić ostatnie nasze słowo: „Musł być wywłaszczenie i to natychmiast!“

Drugi Zjazd Delegatów

Zjedn. Tow. Kob. Oświatowych na Rzeszę niemiecką

zagała wczoraj na sali hotelu Francuskiego i objęła przewodnictwo p. Słomińska, przewodnicząca Głównego zarządu z Poznania. Po stosownym powitaniu pań delegatowanych, gości i zastępów prasy, objaśniała p. Sł. cel posiedzenia i obowiązki kobiety, na której przebieg spoczywa misja wychowania pokolenia.

Sprawdzeniem legitymacji delegowanych zajęła się pani Suchocka z Pleszewa. Przybyły 33 delegowane z 41 głosami razem, oraz dla informacji kilka pań delegatek z Towarzystw nie należących do Zjedn.

Protokół z zeszłorocznego zjazdu odczytała sekretarka p. Głowańska.

Podjęte starania, aby przyłączyć berlińskie Tow. oświatowe żeńskie do Zjednoczenia pozostały, ze względu na niektóre trudności, bez rezultatu, lecz Zarząd główny sprawy tej nie spuścił z oka.

Przy końcu r. 1909 liczyło Zjedn. 1237 członków w 12 Towarzystwach. W ciągu r. 1910 przyłączyło się 6 Tow. z 363 członkami. Należy więc teraz do Zjedn. 18 Tow. z 1584 członkami. Przyłączyło się także do Zjedn. Towarzystwo Ziemiańskie, co powitać należy z zadowoleniem. Tow. Ziemiańskie ma za zadanie szerzenie oświaty wśród ludności wiejskiej. Ze stanu kasy referowała pani Starkowa. Dochodu było z remanentem z 1909 r. mk. 1437,73, rozchodu mk. 1429,00 przechodził na 1911 r. mk. 8,73. Na wniosek p. Klary Paczkowskiej udzieliło zebranie pokwitowania Zarządowi.

Poszczególne Tow. uskarżają się na brak osobistych do pracy na polu oświatowym i w Tow. samych. Pani przewodnicząca zachęca do pielęgnowania śpiwu swojskiego, który niestety zanikł jest chociaż się w mury domowe.

Pani Teskowska z Bydgoszczy i Szalkowska zapytują się, dla czego Towarzystwa założone przeważnie z inicjatywy Zjednoczenia, nie wstępują do tegoż

Zjedn. Ze strony Zarządu głów. i z pośród zebranych dano odpowiedź, że zwłaszcza w pierwszych początkach istnienia Tow. okazują się pewne ku temu przeszkody.

Bardzo umiętnie ujęty, obszerny referat: „Stanowisko Zarządów poszczególnych stowarzyszeń do Zjedn. i jego zadań“ wygłosiła p. Słomińska, podawszy w końcu dwie uchwały. 1) By ustawy i uchwały Zjedn. ściśle były przeprowadzane. 2) By organ Związku „Zjednoczenie“ każdy członek też rzeczywiście regularnie otrzymywał. Wyrażano też życzenie, aby artykuły w „Zjednoczeniu“ pisywane były w przystępnym stylu.

Do Zarządu gł. wybrano ponownie na wniosek p. Moszczeńskiej ustępującej panie: Wł. Boninową z Czerska, Z. Starkową i A. Słomińską z Poznania, zaś w miejsce pani Teskowej, która urząd złożyła, wybrano p. hr. Helenę Binińską z Pietronek. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Wolską z Kościłana, Paczkowską z Poznania i Langową z Ostrowa, a jako zastępczynię p. dr. Gantkowską z Poznania.

Pod wnioskami wyraża X. prob. Mieczysław Różycki z Głina życzenie, by w poszczególnych Tow. zaprowadzono to, czego szkoła pruska nam nie daje, tj. naukę pisania polskiego dla młodzieży, lecz podług jednolitego systemu.

Pani Żmudzńska z Krobli zapytuje się, czyby nie można wpłynąć na posłów tak nasybnych jak i katolickiego Centrum, by się starali o przywrócenie w szkołach naszych nauk religij w polskim języku. Liczne zbiornie, to skutki braku tej własności nauk w ojczystym języku.

Na wniosek p. Paczkowskiej podziękowały zebrane delegatki Zarządowi za owocną pracę. Uchwały wysłać p. Wł. Belzie w Warszawie telegram narodowy jako podziękowanie za hojne zaslanie biblioteki zjed. cennymi dziełami.

Po prawie 3 godzinnych obradach zamknęła p. Przewodnicząca zjazd, wyrażając podziękę delegowanym, gościom i prasie, oraz życzeniem: do widzenia na przyszłym zjeździe i staropolskim pozdrowieniem.

Stosunki polsko-czeskie.

I.

Okoliczności dziejowe złożyły się tak, że raz tylko, w tysiącletniej przeszłości, Czesi szukali Polaków, a Polacy — Czechów ze szczerością, do jakiej zmuszał obie strony realny interes. Było to właśnie w pierwszej połowie XV stulecia, na załamaniu się średniowiecza, w epoce husytyzmu.

Przedtem, za panowania Piastów, stosunki obu narodów były niemal zawsze wrogie. Czesi napadali na nieorganizowaną lub zdeorganizowaną napadami dziczy wschodniej Polskę, łupiąc i grabiąc bez pardonu. Małopolska, dzielnice szlacheckie przechodziły z rąk do rąk. Wiemy, ile można poświęcić i wytrwałość kosztowało Łokietka wydobycie ojcowizny z pod obucha sasiadów. Polska była słabsza kulturą i porządkiem państwowym; tak być musiało.

Potem, gdy husytyzm dogorzał, gdy panowanie Jerzego z Podjebradów i Jagiellonów, próby czeskiej samodzielności narodowo-państwowej zakończyły się wreszcie wcieleniem Czech do monarchii Habsburgów, nie mogło być już mowy o jakichkolwiek stosunkach. Polska była państwem niezależnym i potężnym, Czesi od XVII stulecia, od Białej Góry stali się już tylko ludem w niewoli. Po rozbiorach Rzeczypospolitej spotkali się Polacy z Czechami w Galicji, w wa-

rankach szczególnych. Urzędnicy cesarscy przybyli w mundurach cesarsko-wiedeńskich i pono spełniali urzędy aż nadto gorliwie... Oazy te przeszły.

Tylko raz jeden w okresie Grunwaldu, w czasach gdy rozpoczynało się nowowiecze, jakby nowe formacje państw europejskich, w epoce „Sturm und Drang” obu narodów: Czeskiego i Polskiego, gdy przed kosami i wozami Taborców i Sierotek świat niemiecki umykał i zębał się jak od diabła, a rycerstwo polskie pod przewodem Zawiszy Czarnego zdobywało złote ostrogi, tylko wtedy, raz jeden, stało „zjednanie” polsko-czeskie. A było podwójne: pływające i z instynktu narodowo-pobratymczego i z rachuby politycznej. Tak grunt podwójny powinien być dać skutek; dlaczego nie stało wtedy wielkie państwo słowiańskie (nazwijmy je tak), to powinna oświetlić historia husytyzmu w związku z dziejami współczesnej Polski jagiellońskiej.

Grunwald, pogrom Zakonu Teutońskiego — w Polsce, rewolucja husycka w Czechach. Fakty prawie jednoczesne. Niemczyzna zagrożona. Cesarz niemiecki Zygmunta Luksemburczyk miał o czem myśleć. Pod wpływem powodzenia oręża polskiego duch nie-niemiecki wstaje i rozgląda się. Praga zaczyna patrzeć na Kraków. Huss koresponduje z Jagiellą. Sobór w Konstancji odrzuca protest Polaków przeciwko wiarołomnej egzekucji Hussa. Samego króla polskiego znieważają na tym soborze uraglowym pamfletem zapłaconym przez Krzyżaków, a mile widzianym przez świat zachodni Falkenberga. Dzieje zaczynają łączyć ducha czeskiego z polskim, poczucie Żyźki z poczuciem Dobiesława Puchały.

Trzy były stronnictwa, trzy głosy miarodajne w Polsce ówczesnej: król, Wielkopolska i Małopolska.

Król Jagiello sędziwy, zgrzybiały, ale do końca uparty i ostrożny, z głębokim przywiązaniem do swego plemienia, z nienawiścią do Niemców.

Panowie Wielkopolscy: Należce, Odrowąż, Sędziwoj Ostrobróg, Abraham i Jędrzej Zbąszy, Jan Strasz w połączeniu z niezadowolonymi małopolskami, jak z Szyttem Mielstżyńskim stanowili stronnictwo narodowo-liberalne. Otoczeni zbliżka przez Niemców, z całą bezwzględnością dążyli do sojuszu z Czechami. Kacerstwo husytów bynajmniej ich nie przerażało i przeciwnie utrzymywali po dworach misjonarzy husyckich.

Trzecia partja, klerkalna, oligarchów małopolskich. Przywódzili im po trzykroć obdarowany kapeluszem kardynalskim Zbigniew Oleśnicki. Ci stali na gruncie bezwarunkowego posłuszeństwa kurji rzymskiej, a obniżenia zakresu władzy królewskiej. Nasz kardynał nie był ani Richelieu’em, ani Mazzarini’em, którym dostojność urzędu rzymskiego nie przeszkodziła była zawierać w interesie Francji sojuszy z protestantami

Niemiec contra Austrji. Kardynał Zbigniew Oleśnicki był bezwarunkowym wrogiem husytów, jako kacerzów.

Cesarz Zygmunta Luksemburczyk, pierwszy twórca podziału Polski pomiędzy siebie, krzyżaków i piastów szlacheckich, podszedł minę. Podjudził wielkorządcę Litwy, brata Jagiellowego, niespokojnego Swidylię i krzyżaków do wojny z Jagiellą. Z dwu stron napadnięto na państwo.

Wtedy polityka polska oddała kontrminę. Wobec napadów krzyżaków stronnictwo narodowe w radzie królewskiej zwyciężyło. Zawarto przymierze z husytami przeciwko Niemcom. Było to w r. 1433.

Poszły sztraszliwe zastępy Taborców i Sierotek pod Janem Pardusem z Horki i księdzem Bedrzychem ze Straznic, pod Janem Czapkiem z Sanu, poszło razem rycerstwo polskie z Sędziwojem Ostrobrógiem, wojewodą Poznańskim i Dobklem Puchałą na czele. Przeszli przez Śląsk, marchję brandenburską na Prus i do Pomorza, pod Tozew i Gdańsk, klasztor Oliwę, „piekąc ludzi żywem”, a „panów i czeladź siekąc na tak drobne kęsy, że można je było w kocioł lub w garnek włożyć”, razem „furia Boheimae i impetus Poloniae”. Połączone wojska stanęły nad brzegiem morza, gdzie się odbyło mnogie pasowanie na rycerzów, przyczem wielu z husytów zabrano z sobą po butelce wody morskiej na pamiątkę. Nie pierwszy raz husycy czeskie były wtedy nad Bałtykiem; przecież król Ottokar złożył był dwa wieki temu miasto Królewiec.

Szpiedzy w Towarzystwach.

W Wejherowie prezes Towarzystwa Młodzieży kupieckiej odebrał mandat karny na 10 marek za to, że na posiedzeniu jednym był wykład polityczny o powstaniu listopadowym. Młodzież kupiecka jako Towarzystwo niepolityczne rzekomo wykroczyła przeciwko ustawie o stowarzyszeniach, a ponieważ prezes na to pozwolił, więc na niego nałożono karę. Owo posiedzenie odbyło się naturalnie w zamkniętym gronie, a byli obecni tylko sami członkowie i jeden gość nadzwyczajny. Jakim więc sposobem dowiedziała się policja o tem, co się działo na posiedzeniu? Odpowiedź na to nie ma innej, jak tylko ta, że w naszych Towarzystwach mamy szpiegów, którzy robią donosy. — Jest to rzecz nad wyraz smutna, jeżeli aż tak marne kreatury pomiędzy nami istnieją. Tropić je też powinniśmy na każdym kroku, a lotom takim uczelny człowiek już nigdy w życiu ręki podać nie powinien. Czyn tak lotrowski równa się zdradzie Ojczyzny, bo też jest zdradą sprawy narodowej, a za taką podłość nie ma dość pogardy.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Następcą tronu wraz z żoną udaje się w połowie maja do Petersburga na uroczystość urodzin carskich.

— Komisja budżetowa sejmiku pruskiego obradować będzie, wedle „Tagl. Rundschau” w dniu 5 maja nad memoriałem komisji kolonizacyjnej za rok 1910. Obrady w plenum nad tym memoriałem odbywać się będą, wedle tego samego źródła, około połowy maja.

Rosja. Rosja czyni daleko idące przygotowania do wojny z Chinami. Minister Kokowcew wyjechał do Paryża, aby starać się o nową większą pożyczkę na cele wojenne. Minister wojny i marynarki udają się w najbliższych dniach na Daleki Wschód, aby przeprowadzić inspekcję armji. Na czele Czerwonego Krzyża na czas wojny stanął b. prezes Dumy Guczkow. Sfery rządowe uważają, że w ten sposób zabezpieczą Czerwony Krzyż przed takimi kradzieżami, jakie miały miejsce podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

— Bawłacy obecnie w Charbinie, b. prezes Dumy, Guczkow, oświadczył w wywiadzie korespondentowi „Russk. Słowa”, że uważa ustąpienie Stoliypina za nieuniknione, a jako jego następcę przewiduje sekretarza stanu, Kokowcewa. Guczkow przewiduje komplikacje polityczne na Dalekim Wschodzie w czasie najbliższym.

Austrja. Stan cesarza jest stale pomyślny. Wątek odbył cesarz dłuższą przechadzkę, podczas zaś pobytu na Węgrzech wciąż udzielał w licznych polowaniach. Dzienniki niezależne ganią ostro ministerjum spraw zagranicznych za działalność jego w sprawie projektowanego, a następnie odwołanego zjazdu cesarza z królem Piotrem serbskim w Budapeszcie. „Neues Wiener Journal” twierdził nawet otwarcie, że ministerjum spraw zagranicznych doznało poprostu kompromitacji w tej sprawie.

— Król Piotr serbski i król Ferdynand bułgarski — według ostatnich informacji — przybędą do Wiednia w jesieni. Król Mikołaj czarnogórski zaś przyjedzie w lipcu, ażeby odbyć kurację w Badeniu pod Wiedniem, zaleconą mu przez lekarzy po ostatniej chorobie.

Francja. Prezydent Fallières w powrocie z Tunisu wylądował w sobotę w Toulonie.

— Rada ministrów postanowiła nie pozwolić na pochody i demonstracje uliczne dnia 1 maja. Jak przypuszczają, rada otrzymała w poniedziałek odpowiedź od Tow. kolejowych co do przyjęcia w powrocie do pracy oficjalistów, wydanych za udział w bezrobociu, rozważy je we wtorek, a w środę prezes gabinetu Monis, wezwie przedstawicieli Tow. na naradę.

Portugalja. Z Lizbony donoszą, że monarchisci napadli na skład prochu

w Figueroa, jak również, że w Vizeu odkryto spisek monarchistyczny, do którego wciągnięto już wielu mieszkańców miejscowych i żołnierzy, mających w chwili wybuchu powstała zniewolili twarzyszków swych, wyznających zasady republikańskie, do pozostania w koszarach.

Serbja. Odwołanie zjazdu króla Piotra z cesarzem Franciszkiem Józefem w Budapeszcie wywołało wielkie wrażenie i podzielało przygnębiająco na sfery miarodajne. Niektóre pisma wyrażają żal z powziętej bez zastanowienia agitacji przedwko podróży królewskiej i mniemają, że spotkanie uległo tylko zwłoce. Dojdzie ono do skutku podczas pobytu cesarza Franciszka Józefa w Ischlu, gdzie nie należy spodziewać się jakichkolwiek demonstracji.

Włochy. We włoskich kołach dyplomatycznych twierdzą, że pomiędzy wielkimi mocarstwami odbywa się obecnie ożywiona wymiana depesz w sprawie marokańskiej. Wymiana ta oplotniskazuje, że tak Niemcy, jakoteż Austrja i Włochy, zgadzają się na to, aby wyprawa wojskowa Francji do Fazu ograniczyła się tylko do przywrócenia tam porządku, żadne bowiem mocarstwo nie życzy sobie wznowienia targu marokańskiego, ani też zwolywania ponownej konferencji w tej sprawie.

— W Turynie otwarto w sobotę międzynarodową wystawę przemysłową w obecności pary królewskiej.

Turecja. Lada chwila zerwane zostaną dyplomatyczne stosunki między Turcją a Czarnogórą. Poseł w Cetynju i poseł w Konstantynopolu otrzymali wskazówki, aby opuścili natychmiast swe posterunki.

Ameryka. Rewolucjonści meksykańscy oblegają miasto Mazatlan. Przecięto dowóz wody do miasta. Kancelaria meksykańska ostrzeliwała pozycje rewolucjonistów, ale skutkiem protestu konsułów zagranicznych, zaprzestano ognia i odpłynęła. Komunikacja kolejowa przerwana. Mosty spalono. Z El Paso donoszą, że zawieszenie broni ma być przedłużone jeszcze na 5 dni.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 1 maja 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Biuro Związku Narodowego** znajduje się przy ulicy Dolnej Wąlowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,

Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Biuro „Straży”** znajduje się przy ulicy Rycerskiej nr. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telef. nr. 1640.

Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 2.

Tajemniczym śladem.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wziął znowu w rękę protokół śledztwa pierwszostkowego, przeczytał go znowu z największą uwagą i następnie przejrzał jeszcze zeznania współlokatorów, sąsiadów starca z ulicy Kanoniczek. Praca ta trwała dość długo. Kiedy nagle blask jakiś nagły przemknął w jego spojrzeniu, ale trwało to krótko i zaraz znowu flizjognomia odyskiwała wyraz zmordowania.

Podnosząc i zbliżając jeden za drugim zarzuty, jakie mu się nasuwały, rozważając najgruntowniej wszystkie za i przeciw argumenty, obmyślając najrozmaitsze sposoby zdolne doprowadzić do wykrycia prawdy, znalazł się pan de Presmenil w tem położeniu, że nie wiedział co począć. Sprzeczności co krok napotykał, wydawały się niepodobnymi do pokonania.

Z dziesięć razy przynajmniej przejrzał już akta rozłożone na stole, a tak był w rozmyśleniach pogrążony, że nie był wcale zmużniony, że nie spostrzegł, iż dzień już robić się zaczął.

Stracił noc całą bez żadnego ważniejszego postanowienia, ale przebiegając to ogromne pole hipotez, uprzątał grunt i wypracowywał program działania.

Pozostawało tylko nakreślić szybko ostateczny plan postępowania.

Skoro czwarta wybiła, pan de Presmenil złożył papiery, podniósł się z fotelu, ażeby pochodzić trochę po pokoju i rozprostować znużone członki, nagle jednak zatrzymał się i zasiał znowu przy biurku.

Twarz jego wyrażała w tej chwili wielkie zadowolenie. Zebrał myśli i pewną ręką zapisał w notatniku co następuje:

- 1) Gdzie zbrodnia została popełniona?...
- 2) Przez kogo?...
- 3) Kiedy?...
- 4) W jaki sposób została dokonana?...
- 5) Co było przyczyną mordu?...

Zadawszy sobie te pięć pytań, pan de Presmenil — postanowił rozpatrywać je następnie ściśle w tym porządku, w jakim stawione zostały.

Zdziwił zapewne niejednego, dla czego kwestja, co było przyczyną zbrodni, na sam ostatek została odłożoną.

Każdy sędzia śledczy od tego pytania zwykle rozpoczyna każdą sprawę kryminalną.

Ala, powtarzamy raz jeszcze, pan de Presmenil nie chciał być niewolnikiem rutyny, a miał istotnie ważne powody kończyć na tem, od czego by każdy inny rozpoczynał.

Mordercy pana François nie chodziło, zdaniem jego, o kradzież, skoro w biurku ofiary przy ulicy Kanoniczek, znaleziono przekaz na sto tysięcy franków...

Skonstatowano również, że żaden cenniejszy przedmiot należący do nieboszczyka nie został zabrany.

Możnaby przypuszczać, że jakaś nagła niespodziewana przeszkoda, nie pozwoliła przestępcy skorzystać z dokonanej zbrodni, ale w takim razie, ojciec Andrej powinien był być zabitym w mieszkaniu swoim.

Możnaby przypuścić, że zemsta uzboliła rękę zabójcy, ale znowu samotne, spokojne życie, jakie prowadził pan François, liczne zeznania na korzyść ofiary i jego charakteru, zbijały te przypuszczenia.

Około drugiego po południu, pan de Presmenil udał się do pałacu sprawiedliwości i zasiał w gabinecie swoim, małym ponurym pokójku z oknem na bulwar pałacowy wychodzącym.

Choćby akta śledcze znalazł już prawie na pamięć, zabrał się znowu, po raz bodaj trzydziesty, do przeglądania takowych.

Naraz przerwał czytanie, jak gdyby uderzył go szczegół, którego dotąd nie zauważył.

Szczegół ten zdawał się mieć ważne jednakoż znaczenie.

Rzecz obojętna niby zupełnie, odnosząc się do nazwiska jednego ze świadków przesłuchiwanego, wzbudziła to zdziwienie w sędziu śledczym.

Było to duże i w nawiasie.

To duże i miało swoje znaczenie; z tego znaku pan de Presmenil dowiedział się bowiem, iż świadek był „wskazicielem”, to jest, że należał do drobnych przemysłowców ulicznych, którzy, za pewne ze strony administracji ustępstwa, dostarczali różnych wiadomości władzy bezpieczeństwa publicznego.

Sędzia śledczy, pewny z tego korzyści dla sprawy, napisał też zaraz kilka wierszy, włożył je w kopertę, zadzwonił na służącego i kazał mu pójść do polj.

Sługa wyszedł.

Przed pożarem z 1871 r. zabudowania prefektury stykały się prawie z zabudowaniami pałacu sprawiedliwości.

Ciemne, wąskie korytarze jednoczyły, że się tak rzec godzi, świątynię Temidy z przybytkiem Argusa.

Komunikacja pomiędzy sądem z prefekturą mogła wtedy tak być szybka i łatwa jak tego potrzeby tych dwóch ważnych instytucji wymagają.

W kilka już minut służący powrócił też z odpowiedzią, a pan de Presmenil podszedł do okna, ażeby je odczytać, ale zanim zdążył to uczynić, posłyszał dyskretnie pukanie do drzwi i zaraz ujrzał jakiegoś w nich człowieka.

Przybyły skłonił się z uszanowaniem i z swobodą pewną.

— Czy to pan jesteście tą osobą o którą zapytywałem naczelnika służby bezpieczeństwa?

— Tak, panie sędzio, byłem właśnie przypadkiem w biurze, gdy odezwę pańska przyniesiono i stawiam się na rozkaz.

— Nazywasz się pan Beaudoin?... zapytał pan de Presmenil swego interlokutora.

Przybyły skłonił się po raz drugi, a sędzia przeglądając różne papiery rozłożone na biurku i niby czegoś w nich szukając, przypatrywał mu się uważnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dnia 12 maja rb. o godz. 4 po południu odbędzie się w Poznaniu w sali Domu Katolickiego, św. Marcina nr. 89

zwyczajne walne zebranie „WESTY“

Banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu, na które uprawnionych do głosowania członków (§ 7, 8 i 9 ustawy) niniejszym uprzejmie zapraszamy nadmienając, że karty wstępu za okazaniem certyfikatów, resp. polis wraz z kwitem na ostatnią składkę wydawcą będzie biuro nasze od 1-go do 11-go maja br. w godzinach biurowych.

Zastępcy winni się zopatrzyć w odpowiednio pełnomocnictwo (§ 9 ustawy)

Porządek obrad:

- 1) Przedłożenie sprawozdania, bilansu i rachunku zysków i strat za rok 1910.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 3) Przyjęcie bilansu i podziału zysku.
- 4) Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
- 5) Wybór jednego członka Rady Nadzorczej.
- 6) Wybór członków Komisji Rewizyjnej.

Poznań, dnia 28 kwietnia 1911.

„Westa“

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.
Dyrektor generalny: Dr. Mieczkowski.

Przeprowadziłem się z Katowic do Poznania i przypuszczam mnie do adwokatury przy sądzie ziemskim w Poznaniu.

Biurowo:

Poznań, (rynek jeżycki) ul. Heleny nr. 19, I.

Dr. Stefan Adamczewski,
adwokat.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

plac Wilhelmowski nr. 3 I-ptr.

Przyjmuje na opłacanie wkładki każdej wysokości od 1 k. połączony i plac od 3-4 i pół procent według umowy.

Bank Parcelacyjny e. G. m. b. H.

w Śremie—Schrömm

ma pod dogodnymi warunkami wpłaty na sprzedaż:

Gospodarstwo Radzewske Olejdy (Hohensee) 138 mórg dobrej żyznej ziemi z kompl. żywym i martwym inwentarzem i dobrem zabudowaniem. Do tego 30 mórg dzierzawy. Szkoła w miejscu. Niska wpłata.

Gospodarstwo w Kawczu 1 km. od Śramu 87 mg z dobrymi budynkami i kompl. inwent.

Obsada w Pyszący, 2 i pół morgi dobrej ziemi. Szkoła i wielka cegielnia w miejscu.

W Żurawcu per Manieczki 4 morgi pięknej 3 kośnej łąki.

1 kamienica w Śremie na Starem mieście, dobrze się procentująca z pięknym ogrodem jest na sprzedaż lub do pomijania na gospodarstwo.

1 kamienica w Śremie z dobrze prosperującą olejnią przy nader niskiej cenie i małej wpłacie zaraz na sprzedaż.

Poszukujemy również gospodarstwa i folwarki różnej wielkości.

Zarząd:

Orłowski. Kowalewicz. Ussorowski.

Gospodarstwo

moje w Robakowie pod Gądkami 113 mórg duże, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem, bez wymiaru, sprzedam pod korzystnymi warunkami. — Robakowo jest od miasta Poznania 10 km., a od miasta Kurnika 7 km. oddalone i leży blisko szosy. — Ziemia pszenna. — Bliższych wiadomości udzieli eksped Wielkop. pod nr. 2055.



Polskie płyty
do gramofonów
po 1,75 mk.

Olbrzymi wybór około 500 numerów.
Gramofony po cenie najniższej.
Spisy płyt i cenniki bezpłatnie.
Telefon 911.

St. Pelczyński, Poznań, ulica Wodna nr. 13
na I piętrze.

Gwarancja!

Gwarancja!

A. Po meble

Francus mój kochany, gdy chcesz dobrze kupić, udaj się z największym zaufaniem

(1624)

do R. Jaśkiewicza

Telefon 2108.

Telefon 2108.

Magazyn li tylko nowych mocnych elegan. mebli.
Wyprawy dla młodożenców od 200 mk. począwszy.

tylko ul. Półwiejska 12 tylko

przystanek kolei elektrycznej.

Spółka stolarska

POZNAN tylko Jezuita 5
przy Farze. Telefon 207.

Maschler-Rohstoff- und Abstreifen E. G. m. b. H.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.

Globin

najlepsza pasta

Wszędzie do nabycia.



Jedyna jeneralna agentura i główny skład
Skład detaliczny znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 19
vis-a-vis Hotelu Francuskiego.
Sprzedaż hurtowa i kantory w dotychczasowych lokalach, wejście z ul. Rycerskiej przez bramę biblioteki Cesarza Wilhelma.

S. Zychliński w Poznaniu

Saletre chilijską

kajnit, tomasówkę, superfosfaty

jak i wszelkie inne

nawozy sztuczne

poleca po znanych tanich cenach

Centralna drogerja

J. Czepczyński, Poznań

handel detaliczny Stary Rynek 8 telefon 324
składy hurtowe al. Poludniowa 3 telefon 238

„Śpiewnik Wielkopolski“

zawierający

pieśni patriotyczne, narodowe, polonezy, kujawiaki, krakowiaki, mazury, pieśni obyczajowe, miłosne, weselne, towarzyskie, akademickie, pasterskie, żydowskie, myślowe, dziadowskie, arye, duety, dumki, piosenki krotkohełmne oraz wyjątki z oper, operetek i wodewilów

ułożył

W. Lassota.

Wydanie drugie znacznie powiększone.

„ŚPIEWNIK WIELKOPOLSKI“ jest jednym z najobeznanych śpiewników polskich, a przytem najtańszy, zawiera bowiem stron 312. Zamieszczone są w nim najpiękniejsze i najulubieńsze pieśni nasze. „Śpiewnik Wielkopolski“ powinien się znajdować w każdym domu polskim, w każdej chacie polskiej, dla tego naznaczymy tak niską cenę. Cena ŚPIEWNIKA WIELKOPOLSKIEGO wynosi za jeden 60 fenigów. w pięknej oprawie — na egzemplarz tylko 10 fen. Kto nadeśle 3 mk. otrzyma 5 egzempl. „Śpiewnika Wielkopolskiego“ z oprawą franko. Za nadesłaniem 5 marek wysyłamy 10 egzemplarzy oprawnych franko.

Adresować jak następuje:

Fr. Chocieszyński, Poznań - Posen
Posadowskystr. 39.

Wprawia zęby,
piombuje i wyrwa
L. Nowicki,
dentysta 3771
Poznań, Piotra plac 2.
Telefon nr. 1403.

Pod gwarancją
skuteczny proszek
na wytepienie bólu zębów i łożyska
mam na sprzedaż. Na żądanie 1 cent. próba 4,50 mk.
Badurski, Poznań W. 3,
Glogauerstr. 87.

Niem. pierwszorz. kolowce Solidaria
na życzenie
spłata ratami
wpłaty 20, 30
50 mk. p. odpł.
7-15m. mies.
Przybory za bezc. Cenn. gr.
J. Jendrosch & Co.,
Charlottenburg No. 219.

Mydło
Ascha
najlepsze
do prania

Gospodarstwo

składające się z około 200 mórg dobrej roli, w tem łąki i torf, budynki w dobrym stanie, z żywym i martwym inwentarzem mam zamiar zaraz sprzedać.
Jan Barczewski w Pajtanach (Pathauen p. Gr. Purden O. Pr.)

MYDŁO REGERA
śnieżną bielizną
delikatną skórę
błyszczącą kuchnię
osięgnie się
mydłem Regera
w dwójnasób tak czysto
aniżeli innemi.

Sprzedaż interesu

przedsiębiorstwo mleczarsko-techniczne jest z powodu podanego wieku założyciela i właściciela do sprzedania. Łask. oferty uprasza się przesyłać do eksped. Wielkop. pod nr. 1963

Kompletne

urządzenie
do składu kolonialnego

oraz dobrze utrzymana

magiel

tanio do sprzedania. Gdzie? wskazuje eksped. Wielkop. pod nr. 1824.

Od przeszło 25 lat istniejąca

destylacja

z pełnym wyszynkiem, połączona z handlem towarów kolonialnych, szelaz i artykułów budowlanych z największym załadunkiem na miejscu, jest do sprzedania. Miejscowość wieś kościelna (3000 m) w Prusach Zachodnich, stacja kolejowa Obrotu przeszło 90.000 mk. Kapitał potrzebny 15 do 20 tys. mk. Zgłosz. przyjmuje eksped. Wielkop. pod nr. 1992

Kiełki słodowe

najlepszą paszę mleczną i studenta ma do oddania

Nowy Browar Poznański
Głogowska ul. nr. 54



Nadzwyczaj dobra (destylowana) tuz. mk. 3,00 za zaliczką, przy 2 tuz. nastąpi przeżyłka franko. Fabryka chemiczna R. Paul Junghans, Leipzig III.

Hotel

w większym mieście prow. (Poznańskie), gdzie się sąd, gimnazjum, szkoły nauczycielskie i wiele wojska znajduje, jest jeden z najstarszych i najlepszych hoteli z 2 salami, gdzie teatru i koncerta się odbywają i z wielkimi pokojami zaraz z obcych rąk do nabycia, ponieważ w całym mieście niema polskiego hotelu ani sali, zatem rodzacy, posiadając odpowiedni kapitał niechaj się natychmiast zgłoszą do ekspedycji Wielkop. pod nr. 2042

Dla każdego kto chce się uśmiał i zabawić!

Co tylko wyszło w szóstym, powiększonym wydaniu dziełko z pięknymi obrazkami:

Kasper Pokraka
Sowizdrza Polski.

Żywił największego figlarza jaki żył na bożym świecie.

Spisany przez

Dr. Kaw. Tuczyńskiego.

Stoi Kasper Pokraka, Sowizdrza-lem zwany,

Co za nos wodził ludzi i kmiotki i pany.

Kpił ze śmierci, śmierć przyszła on nogami wierzga.

Śmierć nie pyta, lecz strzyżek na kark mu zadzierga.

Rodził się on na dachu, umarł zaś w Kominie,

A nogami do góry pochowany w Kominie

Książka ta opisuje wszystkie figle i dowcipy, jakie „Kasper Pokraka“ pisał w Smorgoniach, Warszawie, Brodach, Berdyczowie, Krakowie, Parchanin, Żninie, Rogowie, Gałęzowie, Swarzędzu, Poznaniu, Skokach, Kiszewie, Wągrowcu, Czarnkowie, Antoniewie, Bydgoszczy, Szaradowie, Wąsoszy, Ryczywolu, Mosinie, Gostyniu, Borku, Krotoszynie, Pleszewie, Kościanie, Zerkowie, Grodzisku, Mielżynie, Gnieźnie, Koźminie, Kominie itd.

Wydanie obecne jest znacznie powiększone i zawiera stron 216, a oprócz tego 6 pięk. obrazków.

Kto chce się serdecznie uśmiać i zabawić, ten niech kupi sobie to dziełko, a z pewnością nie pożałuje tego.

„Kasper Pokraka“ kosztuje bez opr. tylko 1,00 mk. z fr. przez 1,10 mk., w opr. tylko 1,20 z fr. przesyłka 1,30 mk.

Fr. Chocieszyński, Poznań — Posen O. 1.

Gospodarstwo
obajm 50 mg. dobrej, pszennej i żytniej ziemi, 9 mg łąki, budynki masywne budowane, odległo 4 km. od miasta Szamotuł jest wraz żywym i martwym inwentarzem za 47 tysięcy mk. zaraz do sprzedania. Oferty upr. się nadesł. do eksped. Wielkop. pod nr. 2043

Wyżel

i i ćwierć roku stary, dobry sporter, cięty na drapieżniki. Jeszcze niekompletnie ułożony, jest natychmiast do oddania. Zgł. upr. się nadesł. per adres S. Z postl. Rokietnica. 2046

Dla młynarzy!

Walce nowej konstrukcji do mielenia zboża, 300 przestrzeni, 400 długie, także stosownie na wiatrak są na sprzedaż. Bliższ. wiad. Julian Thielmann, budown. młynów, Poznań, Grobla nr. 29. 2047

kucharki

dobrze gotującej od 1. 5. 11.

Hotel Wiktorja
J. Budzyński, Śrem.

Poszukuje dla mego elewa leśnego z dwuletnią praktyką i dobrze wykształconego w zawodzie leśniczem od 1. 7. 1911

posady pomoconika leśniczego.

Rektorowski, nadleśniczy, Bythin, Kr. Samter.

Uczennice

do krawieczyny mogą się zgłosić „La Mode“ J. Golańwicka Murza ulica 3. 1970

Ucznia, syna uczciwych rodziców przyjmie w naukę M. Świtek, mistrz krawiecki, Poznań O. 5, ulica Następcy tronu nr. 24. 2000

Służący

21 lat liczący, wolny od wojskowości posad. dobre świadectwa poszukuje miejsca zaraz Łaskawe zgłoszenia B. S. 100 postlag. Gnesen. 1999

Dziewczę

do przebiegania kawy biegle w swoim zawodzie poszukuje

J. N. Leitgeber, Wielkie Garbary nr. 16.

Chłopiec z pięknym charakterem pisma może się zgłosić w naukę kucpiewa do Domu towarowego i wysyłk. Adres: Postschlossfach 22 Pleschen.

Kucharka

na wyjazd do Szwajcarii potrzebuje zaraz ul. Bismarcka 2 Pension Belvedere. 2041

Panny do maszyny i do ręki na ubranka mogą się zgłosić.

S. Piotrowska, Grobla 5.

Uczeń

z lepszym wykształceniem szkolnym, syn uczciwych rodziców, może się na wakujące miejsce od 1. 7. rb. zgłosić.

St. Budnikowski, Obornik, handel korzenny, win, delikatosów i destylacja połączona

z osobnym wyszynkiem.

człowieka

do wszelkiej pracy na cmentarzu najchętniej, który w ogrodzie pracował. Pensja podług umowy przy wolnym stole i pomieszkaniu.

J. Pukałt, Nowo Faraj cmentarz, Posen W. 3, Augusta-Victoriast. 4.

Starsza osoba

do lekkiej pracy domowej z przyłączeniem do rodziny potrzebna.

Klerczyński, Kozia 25, 2052

Poznańska scena obrazów

(Posener Bilderbühne)
ul. Szeroka 21.

Nadpowietrzni piraci

zajmujący dramat.

Plenadze Judaszowskie. Trzech wujów i trzech bratanków.

Wesoły strek murarzy oraz wiele innych rzeczy.

Dyrekcja.

Zelazo obrączkowe

ma tanio do oddania

Drukarnia „Wielkopolska“

meble i całkowite wyprawy

Maschler-Rohstoff- und Abstreifen E. G. m. b. H.

przy Farze.

Telefon 207.

poleca

w wielkim wyborze po przystępnych

cenach i na dogodnych warunkach.